Rok IV. Niedziela, dnia 1 marca 1931. Nr. 12.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Niezależne Pismo Narodowe

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.
Przesyłki pocztowe adresować należy: Cieszyn 34.

KONIECZNOŚĆ KONTROLI.

Obecne prace nad budżetem odbywają się w całkowicie odmiennych, niż dotychczas warunkach. Przedewszystkiem fakt posiadania większości przez jeden klub, któremu **nie wolno mieć własnego zdania**, doprowadza do tego, że budżet będzie uchwalany w tej formie, w jakiej tego zażąda rząd z drobnemi może poprawkami, które będą miały być dowodem rzekomej „samodzielności" ciał ustawodawczych. Ale pozatem istnieje druga poważna różnica już nie przy uchwalaniu budżetu, ale przy jego **wykonaniu**. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że w tej chwili nie posiadamy **ani jednego niezależnego organu, któryby** mógł sprawować rzeczywistą kontrolę nad gospodarką rządową, a w szczególności nad sposobem wykonania budżetu.

Najwyższa Izba Kontroli, której dotychczas udawało się czasami wykryć te czy inne nadużycia, obecnie pod sprawnem kierownictwem generała Friedman-Krzemieńskiego nie będzie już popełniała takich „nietaktów".

„Usanowany" Sejm nie wystąpi z oskarżeniem do Trybunału Stanu, jak to miało miejsce w sprawie Czechowicza, a gdyby warcholska opozycja odważyła się na postawienie takiego antypaństwowego wniosku, to marszałek Świtalski potrafi rozpatrzenie takiego wniosku odsunąć ad calendas graecas, wicemarszałek Car potrafi go w sposób subtelny wyinterpretować, a posłuszna większość na komendę potrafi go również odrzucić. Tem bardziej, że nikt z pośród obecnej większości sejmowej nie kwapi się, by zaznać losu prokuratora Trybunału Stanu, posła Liebermana.

Pozostaje jeszcze jeden czynnik kontroli, opinja publiczna. Jest to czynnik kontroli bardzo niedoskonały, tem bardziej, że minister Michałowski i jego posłuszni prokuratorzy **potrafią stłumić wszelkie zbyt „wolnomyślne"** wystąpienia prasy, a sposoby likwidowania zebrań są aż nadto dobrze znane. Tem niemniej opinja publiczna musi podjąć się tej roli, gdyż ona jedna może się tej roli, może w sposób niedoskonały, podjąć. **Brak kontroli może zdemoralizować nawet ludzi moralnych.** Tem gorszy wpływ może wywrzeć brak kontroli na panów Miedzińskich, Stanisławów Piłsudskich, Stpiczyńskich i ich bliższych lub dalszych przyjaciół politycznych. Opinja publiczna nie jest w stanie wykryć wszystkich nadużyć, ale wykrycie choćby jednego wprowadza bardziej moralny ton do gospodarki państwowej, gdyż naocznie pokazuje tym, którzyby chcieli w **sposób niezbyt zgodny z prawem**, zapewnić sobie korzyści materjalne, że nadużycia mogą być wykryte.

Ale chodzi tu nietylko o formalne nadużycia. Chodzi tu również o to, by gospodarka państwowa nie była rozrzutna, a chociażby niedostatecznie oszczędna, co w dzisiejszych czasach **powszechnego zubożenia społeczeństwa**, a jednocześnie zmniejszających się dochodów państwowych, pierwszorzędne posiada znaczenie. Opinja publiczna powinna żądać jak najoszczędniejszej gospodarki, a ci, którzy ją prowadzą, powinni wiedzieć, że opinja publiczna interesuje się tym, jak ta gospodarka jest prowadzona. Pierwszym więc warunkiem jakiej takiej skuteczności kontroli jest jak najszersze zainteresowanie się gospodarką państwową i wyrobienie ludzi niezależnych, którzyby posiadali znajomość przedmiotu. To są trudne rzeczy, ale trzeba pamiętać o tem, że właściwa i oszczędna gospodarka publiczna jest koniecznym warunkiem naprawy **gospodarczej**, która jest konieczna nietylko ze względu na interes całego społeczeństwa, ale również dla interesów poszczególnych, w skład społeczeństwa wchodzących jednostek.

Kontrola przez opinję nad wykonywaniem budżetu państwowego nie będzie bynajmniej z strony opinji wtrącaniem się do rzeczy nieswoich, jak to niechybnie zechcą twierdzić niektórzy subtelni **intepretatorzy prawa**. Państwo jest narzędziem Narodu, **nie jednostki lub kliki**, poszczególni więc obywatele, w poczuciu odpowiedzialności za losy Narodu, powinni kontrolować, czy państwo spełnia swe przyrodzone zadania. Pieniądze zaś, które państwo otrzymuje, to **nie są dochody prywatne** większej fortuny magnackiej, ale wpływy z podatków, **płaconych przez ogół obywateli**, nie gwoli zaspakajania fantazji tych czy innych jednostek, lecz na zaspokojenie potrzeb publicznych. Opinja społeczna ma więc prawo kontrolować, na co zużywane są jej własne pieniądze.

J. PRUS.



Z ŻYCIA NASZYCH RODAKÓW ZAGRANICA.

Wspaniała banderja konna Tow. Rolniczego na Śląsku za Olzą.

ODWAŻNY SĘDZIA.

Jak już donosiliśmy, sąd grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę „Gazety Bydgoskiej". Chodziło o artykuł p. t. „Zdziczeni moralne", omawiający sprawę Brześcia.

Sąd, zgodnie z wnioskiem oskarżonego, uchwalił **wezwać na ponowną rozprawę w dniu 5 b. m. więźniów brzeskich** Korfantego, Liebermana, Popiela, Dębskiego, Dubois, Witosa i Barlickiego oraz b. premjera Bartla i marsz. Trąmpczyńskiego.

Wszystkim świadkom wysłano już wezwania na rozprawę, którą prowadzić będzie sędzia Tomaszewski.

Jak pisze „Dziennik Bydgoski", w związku z tą sprawą bawił przed kilkunastu dniami w Bydgoszczy **sławny sędzia Demant**, który „prowadził śledztwo" w sprawie uwięzionych w Brześciu polityków z nieznanym dotychczas rezultatem. Następnie przyjeżdżał wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i wreszcie zainteresował się temi procesami **bardzo żywo sam p. minister** Sprawiedliwości Michałowski, były prokurator, który tak **„pięknych"** udzielał informacyj o **„miłym" pobycie** b. posłów w Brześciu.

W łączności z owemi zabiegami prezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy p. Staszewski wziął urlop i poprosił... o dymisję. Nie mógł bowiem pogodzić się **z propozycjami**, jakie mu robiono w związku z procesami w sprawie brzeskiej. Również nieugiętym okazał się sędzia dla spraw prasowych p. Tomaszewski. Obaj stoją na stanowisku, że procesy odbyć się muszą w **trybie przepisanym obowiązującemi ustawami.**

Więcej nam takich sędziów potrzeba, którzy się nie boją... Brześcia.

Żałuję bardzo . . .

Jak się z najlepszego źródła dowiadujemy, zjawiła się w tych dniach u J. E. ks. biskupa Adamskiego delegacja katowickiego komitetu organizacyjnego **uroczystości** imieninowej min. spraw wojskowych p. Józefa Piłsudskiego z prośbą o **przyjęcie protektoratu.**

Ks. Biskup z powodu chwilowej niedyspozycji **delegacji nie przyjął**, polecił jednakże ks. kapelanowi zawiadomić delegację, że protektoratu ze względu na czysto **partyjny charakter** tej uroczystości **przyjąć nie może.**

Zapewnienia delegacji, iż rozchodzi się w tym wypadku o „Wodza Narodu" i t. p., oraz powoływanie się na **liczne błogosławieństwa papieskie** dla **p. ministra Piłsudskiego i rzekomo bardzo serdeczną przyjaźń** Ojca św. dla Solenizanta i naodwrót, nie żdołały, przynajmniej dotąd, zmienić postanowienia Ks. Biskupa Śląskiego. Ks. Biskup **odmówił stanowczo przyjęcia protektoratu.**

Grecja płaci?

Grono poważnych obywateli z Tarnowskich Gór donosi nam o poniższym **wonnym kwiatuszku** z ogródka **„radosnej twórczości"** sanacyjnej:

Sanacyjny poseł do Sejmu Śląskiego i dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Tarnowskich Górach, p. Syska, nie wziął dotąd przepisanego ustawą urlopu ze stanowiska dyrektora seminarjum, lecz pełni nadal pracowicie(!) funkcje dyrektorskie wraz z **intratnemi przygłościami**. Nie byłoby w tej „pracowitości" nic zdrożnego, gdyby nie ta „radosna" okoliczność, iż p. poseł i dyrektor ma w tych warunkach możność pobierania **podwójnych poborów** ze Skarbu Państwa, t. j. jako dyrektor i jako poseł, co w normalnych warunkach jest **niedopuszczalne!**

ŁATWY SPOSÓB

ODNIEMCZENIA GMIN PODBIELSKICH.

Otrzymaliśmy poniższe słuszne uwagi, które w całości zamieszczamy, w nadziei, że wzbudzą one szersze zainteresowanie u kompetentnych czynników:

Przeczytawszy „10-lecie Odrodz. Polski" p. Dąbrowskiego, można w małej dozie pojąć, co Polska przez ten okres dokonała, ale równocześnie pojmie się koszta tego postępu na wszystkich polach. Weźmy tylko koszta, związane z odniemczeniem Śląska. To pochłonąć musiało duże sumy, a rezultat jest nie najlepszy. Pochodzi to stąd, że dużo czynników kierujących przyzwyczaiło się osiągać cele korzystne dla Polski i jej rozwoju, tylko zapomocą wydawania pieniędzy, gdyż kasa państwowa płaci, a dany czynnik kierujący zbiera laury.

Rzadki jednakowoż jest wypadek, aby czynniki kierujące starały się pchnąć swą pracę na tory takie, aby praca ta przyniosła korzyści Państwu, bez wydania na ten cel sum bajońskich.

Ponieważ mamy na myśli prace nad odniemczeniem Śląska, to myślimy, że i w tym kierunku dałoby się dużo zrobić, bez ciągłego narażania Skarbu Państwa na wydatki. Nie chcemy mówić o Śląsku jako całości, ale bierzemy pod uwagę tylko powiat bielski. Do powiatu bielskiego należą takie gminy, jak Bystra, Mikuszowice, Komorowice, wszystkie wymienione gminy są nad wyraz zniemczone (Mikuszowice 30 proc. Polaków). Jak łatwo dałoby się te gminy odniemczyć i to bez jakichkolwiek kosztów i zupełnie legalnie, gdyby jeden albo drugi z czynników kierujących zechciał nad tem pomyśleć i tem się zająć. Projekt taki już był wysuwany ze strony obywateli Mikuszowic i Bystrej. Niestety! Nie znalazł oddźwięku, a to prawdopodobnie dlatego, że projekt ten, zadałby tym czynnikom trochę pracy. Niektóre czynniki miarodajne są przyzwyczajone tylko do bezkresnego gadania, ale nie do pracy, wobec tego projekt ten leży w sercach obywateli polskich tych zniemczonych wsi, a serca tych obywateli przepełnione są goryczą na swe władze.

Projekt ten jest łatwy do wykonania i jeżeli zachodziłyby jakieś trudności, to tylko czysto biurokratyczne z jednej strony, a z drugiej ociężałość przy pracy twórczej tych czynników, które byly do tego powołane.

Jak może nie wszystkim wiadomo, to gminy Bystra, Mikuszowice i Komorowice tworzyły w czasach przedrozbiorowych, za czasów księstwa Zatorskiego, gdy Śląsk wchodził w skład Rzeczypospolitej Polskiej, jedną całość z identycznie związemi się gminami, leżącemi po drugiej stronie Białki, t. j. na terytorjum Małopolski, to znaczy, że gminy Bystra ad Biała, Bystra ad Bielsko tworzyły jedną gminę polityczną, Mikuszowice ad Biała, Mikuszowice ad Bielsko drugą gminę itd.

Gmina Mikuszowice miała swój kościół, gdzie nabożeństwo odprawiało się raz na miesiąc, a przydzielona parafjalnie była do probostwa w Wilkowicach. Gmina Bystra jako wówczas słabo zaludniona kościoła swego nie posiadała i należała również do probostwa w Wilkowicach.

Jedynie gmina Komorowice miała swoje probostwo i po dzień dzisiejszy z krótką przerwą należy gmina Komorowice ad Bielsko do parafji Komorowice ad Biała.

Wskutek utworzenia granicy linją rzeki Białki, nastąpił podział gmin wyżej wymienionych, który trwa po dzień dzisiejszy, z wielką szkodą dla wszystkich obecnie sześciu gmin.

Na teren obecnie zwany Śląskiem Cieszyńskim, a specjalnie do powiatu bielskiego napływ Niemców saskich był silny, wskutek czego gminy Komorowice, Mikuszowice i Bystra, leżące na terenie Śląska, zniemczyły się do roku 1880 niemal zupełnie, gdyż przeważna część posiadłości była w rękach niemieckich do owego czasu. Natomiast gminy Bystra, Mikuszowice i Komorowice, leżące w powiecie bialskim, nie zatraciły swego czysto-polskiego oblicza. Chcąc utworzyć zdecydowaną większość polską w gminach Bystra, Mikuszowice i Komorowice ad Bielsko należałoby do gmin tych wcielić zpowrotem te części, które ongiś granica im wydarła, należałoby połączyć to, co kiedyś siłą rozdarto. Wszystkie części tych trzech gmin leżą w granicach naszej Ojczyzny, to też nietrudnem byłoby przeprowadzić „status quo ante". Ile korzyści narodowych, gospodarczych i religijnych w ten sposób by osiągnięto jest łatwo zrozumiałem. Każda z tych gmin miałaby zdecydowaną większość polską w radzie gminnej. Korzyści gospodarcze byłyby również duże, gdyż obecnie każda z tych gmin przedstawia twór liliputi, a wiadomo, że tylko zrzeszenia większe mają gospodarcze powodzenie. Mikuszowice Śl. miałyby swój kościół i swoją własną parafję i nie musiałyby należeć do parafji w Bielsku, oddalonej o 6 km, Komorowice również, a Bystra połączona stałaby się również parafją przez dobudowanie wieży do istniejącej w Bystrej na Śl. kaplicy.

Sprawy szkolne znalazłyby również rozwiązanie, gdyż jak wiadomo gmina Mikuszowice Śl. niema szkoły polskiej, gmina Bystra Śl. ma szkołę jednoklasową, która swoim wyglądem przypomina jaskinię zbójców a nie przybytek oświaty. Gmina Komorowice Śl. ma również szkołę jednoklasową. Przez stworzenie „statu quo aute" dzieci polskich w każdej z tych gmin byłoby tyle, że starczyłoby na zorganizowanie szkół o typie europejskim i nie musiałoby być szkół jednoklasowych ani szkół, przypominających wyglądem swoim jaskinie, jak również nie germanizowanoby dzieci polskich w szkołach niemieckich.

Przez stworzenie „status quo ante" upadłaby i komenda niemiecka w strażach pożarnych tak w Bystrej, jak i w Mikuszowicach i Komorowicach, co przecie dla obywateli Polaków, należących do tych straży, jest bolesnem, a to tem więcej, jeżeli się zważy, że władze nadzorcze polskie do podporządkowania się komendzie niemieckiej, ludność polską tu i tam zniewoliły. Przepojeni otuchą, że projekt taki może dotrze do czynników miarodajnych, którzy naprawdę zajmą się tym projektem i zwalczą przeciwności biurokratyczne i stworzą rzecz, którą bez żenady będą mogli się chlubić, oczekujemy wyniku.

Pacek Józef, Mikuszowice.

Gospodaruj Panie Prystorze, żaden chłop już nie może!

„NARZEKAŁEŚ NA KIJ, TO TO DOSTAŁEŚ PAŁKĄ W ŁEB."

„Byczo jest" widocznie, skoro nawet już sanacyjny „Przyjaciel Ludu" (nr. 8) p. Stapińskiego ogłasza pod powyższym nagłówkiem następujący artykuł naczelny:

„— Wreszcie i Rząd uznał, że drożyzna wytworów przemysłowych, wobec spadku cen produktów rolniczych, czyni egzystencję rolników wręcz niemożliwą. Za **ruiną rolniczej rzeszy chłopskiej, stanowiącej 75 proc. ludności**, idzie upadek handlu i przemysłu, gdyż **nie ma kto kupować, skoro chłop jest bez pieniędzy**, zadłużony, zrujnowany.

Stwierdziwszy to, zapowiedział Rząd, a osobliwie minister handlu i przemysłu pułk. Prystor, że musi doprowadzić do zniżki cen. **Chłopi krzyknęli brawo i czekali z ciekawością**, które też towary i jak dużo potanieją. Najprędzej spodziewali się potanienia soli, nafty, cukru, mydła, obuwia, węgla i odzieży, bo to są rzeczy niezbędnie do ludzkiego życia potrzebne. Skoro masło, świnie i bydło spadły do ceny przedwojennej, a nawet bydło poniżej tamtej ceny, to i sól, nafta, cukier, obuwie i t. d. powinny kosztować tak jak przed wojną, a więc kilogram soli warzonki około 20 gr, licząc niższy kurs pieniędzy, kilo nafty 50 gr, kilo cukru 40 gr, buty 12 do 15 zł.

A tymczasem jakże strasznego zawodu doznali znowu chłopi! Cała dotychczasowa akcja Rządu obróciła się ostrzem przeciwko chłopom. Rząd nie zniżył nawet ceny soli, choć to leży zupełnie i tylko w jego mocy. Cena nafty spadła raptem o dwa grosze, choć Rząd, mając państwową rafinerję Polmin, mógłby natychmiast obniżyć cenę nafty do wysokości przedwojennej, gdyby Polmin nie należał do kartelu. Tak samo cukier mógłby Rząd natychmiast potanieć, bo kartel cukrowy zupełnie od Rządu jest zależny.

Tego Rząd nie zrobił, tylko całą presję wywarł na handlarzy produktów żywnościowych, na rzeźników, masarzy, jednem słowem na tych, od których zależy cena produktów rolnych. Ci poddali się rozkazowi Rządu i potanieli jaja, mąkę, kaszę, masło, słoninę, mięso i t. d., ale też natychmiast dalej odbili sobie zniżkę na chłopach. Jaja spadły na 6 i 7 gr za sztukę, masło na 3 zł za kilo, wieprzowina na 50 gr kg żywej wagi, bydło na 40 gr, pszenica na 17 zł. No, masz chłopie zniżkę! **Narzekałeś na kij, to dostałeś pałką w łeb.**

Rządzie, cofnij czemprędzej taką... pomoc zniżkową, bo naprawdę **w końcu ludzie oszaleją z takiego dobrodziejstwa**. Przecie to nie ratunek, tylko ostateczne zniszczenie 75 proc. ludności Państwa. W takich stosunkach wszyscy chłopi będą musieli opuścić ręce i powiedzieć:

gospodaruj panie Prystorze,
bo żaden chłop już nie może."

Powoli z łona różnych grup obozu rządzącego będzie się słyszało coraz częściej **to, co w obozie narodowym mówiło się** i przed czem ostrzegało się od dawna, mianowicie głosy, stwierdzające **nieudolność rządu w walce z przesileniem gospodarczem.**

SAMOCHÓD MAHARADŻY.

W tych dniach wysłano z Londynu do Indji jeden z najwspanialszych samochodów, jakie kiedykolwiek wyszły z fabryk angielskich. Samochód przeznaczony jest dla maharadży z Patiala, jednego z wielu uczestników niedawnych obrad „Okrągłego stołu". Nie potrzeba zapewne dodawać, że maharadża jest jednym z najbogatszych władców największej dziś i najcenniejszej kolonji angielskiej, jaką do dziś pozostały Indje Wschodnie. Przytem jest maharadża namiętnym myśliwym, a jego tereny myśliwskie są tak wielkie, jak kilka naszych województw, razem wziętych. Okna pojazdu są tak urządzone, że posiadając siłę 250 tysięcy świec, świecą tylko na zewnątrz; do wnętrza zajrzeć nie można, bo skoncentrowane światło oślepia każdego. Siła oślepiająca tych świec sięga na odległość jednego kilometra. Taki samochód obmyślony jest specjalnie w celach myśliwskich, a siła światła tak silnego obliczona jest na oślepienie dzikich zwierząt, nietylko obawiających się światła, ale łatwych do fascynacji przez nie, tak dalece, że można je, w tym stanie oszołomienia, chwytać żywcem. Poza tem wewnętrzne urządzenie samochodu jest wprost niebywałe, jako bogactwo i przepych, iście orjentalny. Jadalnia, sypialnia, wszystko w najwyższym gatunku. Broń jak najbardziej precyzyjna, schowana w ścianach, zaopatrzonych zarazem we wszelkiego rodzaju naboje. Koszta zbudowania tego pojazdu obliczają na fantastyczną cyfrę 250 tysięcy f. szterlingów. Maharadżę z Patiali stać na to.

NIEWIDOCZNY POWÓD.

— Czego się śmiejesz smarkaczu? Nie widzę powodu do śmiechu!...

— Naturalnie, wujku, bo nie możesz widzieć, że siedzisz na moim chlebie z powidłami...

„R .Dmowski a J. Piłsudski".

SPROSTOWANIE.

W numerze 11 z dnia 22 lutego 1931 w artykule p. t. „Roman Dmowski a J. Piłsudski" ostatni ustęp powinien brzmieć jak następuje:

Z tego okazuje się niezbicie, że Roman Dmowski jest umysłem nawskroś realnym i dlatego z trudnej walki na kongresie wersalskim wyszedł zwycięsko.

Józef Piłsudski, w czasie swej przynależności do P. P. S., hołdując radykalizmowi, nieraz w walce z caratem nakreślił sobie cele, które przerastały ludzkie siły i niezawsze dały się osiągnąć.

W przeciwstawieniu do R. Dmowskiego Józef Piłsudski zajmuje się żywo sprawami wojskowemi, co mu ułatwiło dojście do władzy w Polsce. **AUTOR.**

PIGUŁKI RICHETA.

Myśl ludzka pracuje niezmordowanie nad dziełem stworzenia jak najwygodniejszego życia człowiekowi, który dziś w wieku maszyn, w ustawicznym huku i wrzasku motorów, czuje się nieswojo. Paryski uczony, prof. Richet, prowadząc od wielu lat próby nad spreparowaniem pigułek odżywczych, które zastąpić mają człowiekowi pożywienie, oświadczył, że wkrótce ogłosi swój wynalazek. **Pigułki te, wielkości orzecha laskowego, wystarczą człowiekowi do zaspokojenia największego... głodu.**

Kto potrafi niech uwierzy.

NA KSIĘŻYC...

Budapesztański mechanik Franciszek Pelikan skonstruował model nowej rakiety, która jego zdaniem zdolna będzie wykonać drogę na księżyc w przeciągu trzech tygodni. Rakieta ta wybudowana jest na zasadach elektromagnesu, który w czasie lotu ma być w stałym kontakcie ze źródłem sił elektrycznych na ziemi.

„BESKID ŚLĄSKI."

24 b. m. odbyło się w sali rysunkowej Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego w Cieszynie doroczne sprawozdawcze zgromadzenie oddziału cieszyńskiego Tow. Tatrzańskiego. Oddział z tym dniem wszedł w 22 rok swego istnienia. Pod ruchliwem i ofiarnem kierownictwem swego prezesa, dyrektora Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego, dra Jana Galicza, oddział kroczy dalej drogą pięknego rozwoju. W roku sprawozdawczym wyszedł drugi tom drukowanego sprawozdania, rozszerzonego szeregiem pięknych artykułów na temat piękności naszych gór, turystyki i t. d. Sprawozdania będą odtąd wychodziły regularnie co roku i utworzą zczasem ładną bibljoteczkę. Z przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu sprawozdania wynika, że europeizacja schroniska na Stożku jest na ukończeniu, to też oddział myśli poważnie o budowie nowego schroniska na Kamiennym w Wiśle. Kryzys gospodarczy jednakże nakazuje ostrożność, aby Twa nie „zarznąć". Skarbnik oddziału, p. dyr. Gibiec, przedłożył sprawozdanie kasowe przed zgromadzeniem w odbitce maszynowej, co należy podnieść z uznaniem jako wzór godny naśladowania. Wkońcu wybrano ponownie prezesem p. dyr. dra Galicza, a nadto weszli do zarządu pp. prof. Sowa, prof. dr. Udziela, Fl. Balcar, Jan Juraszek mł., prof. sem. Józef Zając, dr. Turkowski i dr. Raszka ze Skoczowa, prof. dr. Zembaty i prof. Czapla. Komisję rewizyjną uzupełniono wyborem prof. Jana Chmiela.

NIE BOJĄ SIĘ...

W Trzemesznie i Gostyniu (Poznańskie) odbyły się zjazdy powiatowe placówek miejskich i wiejskich Młodych Obozu W. P. Miasta przybrały wygląd świąteczny. **Na wszystkich domach** powiewały chorągwie i flagi o barwach narodowych. Przybyło **około** 1000 Młodych OWP. Uroczystości rozpoczęły się defiladą i odebraniem raportu, poczem odbyła się akademja i obrady. Miejscowe obywatelstwo zgotowało Młodym serdeczną owację.

ORDER SALOMONA.

P. Prezydent Rzplitej otrzymał od króla Abisynji, Ras-Taffara, najwyższe odznaczenie, które nosi nazwę „orderu Salomona" pierwszej klasy.

CZEKAJ TATKA LATKA...

Jak wykazała praktyka ubiegłych sesyj izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego, rozpatrzenie skargi trwa **niekiedy kilka posiedzeń**, gdyż zachodzą konieczności przesłuchiwania świadków dodatkowych i t. p. Na wokandzie jednego posiedzenia umieszcza się tylko 3—4 skarg, tak, że załatwienie protestów, zgłoszonych przy ostatnich wyborach, wobec dużej ich liczby, potrwa około... roku.

NIE KIJEM, TO PAŁKĄ.

Jeden z członków handlowego przedstawicielstwa sowieckiego w Wiedniu zdobył pozwolenie wstępu na wiedeńską giełdę zbożową i oferuj stale pszenicę rosyjską o 5 proc. niżej wszelkich innych cen, a specjalnie pszenicy węgierskiej.

Jak się okazało, gatunek pszenicy rosyjskiej jest wyższy od gatunku pszenicy węgierskiej.

JAK WYLECZYĆ SIĘ Z ZAZIĘBIENIA, ALBO JAK UMRZEĆ?

Profesor Instytutu Naukowego w Sydney, H. W. Tollan, wystąpił z nową receptą przeciw zaziębieniu, które w czasach ostatnich dotkliwie dało się we znaki mieszkańcom Australji. Uczony ten jest zdania, że dotychczasowe środki zabezpieczające ludzkość przed tą nagminnie panującą chorobą, są jedynie szkodliwe dla zdrowia i w rezultacie nic nie pomagają. Nowa recepta prof. Tollana spotkała się z oburzeniem jego kolegów, którzy uważają ją za wymysł, niegodny lekarza. Według zdania sydneyskiego uczonego, zaziębienie ustąpi dopiero wówczas, gdy pacjent, przez kilka dni zażywać będzie kąpieli w wodzie o temperaturze 37.8 stopni ciepła, ochładzając równocześnie górną część ciała wodą zimną o takiej samej temperaturze. — Bujda!

SZKLANE DROGI.

W jednym z powiatów Czechosłowacji prowadzone są obecnie próby nad zużytkowaniem nowego materjału do budowy dróg, zastępującego asfalt i beton. Jest to mieszanina, wynaleziona przez czeskiego inżyniera Dyrynka, składające się z wodnego szkła, proszku szklanego i betonu, nosząca nazwę „sibedyru". W stanie stałym materjał ten nie może być uszkodzony kołami samochodów, nie reaguje na wpływy powietrza, deszczu i kwasów żrących.

DOBRA ODPOWIEDŹ.

— Co, znów zapomniałeś w domu pióra?! A co byś powiedział o żołnierzu, który wybiera się na bitwę bez karabinu?...

— Że to jest generał, panie profesorze!...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z OŚLEJ ŁĄKI!

Jeden z naszych czytelników nadesłał nam poniższy „sposób gotowania" zupy z kostek żywnościowych firmy „Norr".

„Czas gotowania 20 minut. Kostka rozgnieść, z troszeczkę zimną wodę zruszać rzadką kaszę i wlewać do pół l wrzącej wody. Solu nie dodać. Po przygotowaniu 25 minut (większe ilości dłużej) zakrywano przy lekkiem ogniu gotować. Zupa uzyskuje, jak jeszcze 10 minut zakrywano na gorącem miejscu naciągać może."

Niesłychane! To już jest karygodne niedbalstwo. Jeśli właściciel „fabryki" języka polskiego nie zna, to przynajmniej mógł zwrócić się do kogoś z prośbą o poprawne przetłumaczenie. Przecież to bardzo kiepska... reklama.

Biedny języku polski — cóżeś ty uczynił p. Norrowi? Biedne gospodynie, które według tego „przepisu" gotować mają, nie dodając „solu".

Niechże „Wytwórnia artykułów spożywczych Norr, Piotrowice Śląsk" zlituje się i zmieni ten przepis, bo jakiej zupy ugotują nasze gospodynie, jeśli ściśle przestrzegać będą „przepisu"!

„ZALICZKI" PANA RADCY.

Prezes powiatowy Związku Powstańców Śląskich, wielki filar sanacji, prezes sanacyjnego Górnośl. Związku Restauratorów, restaurator dworcowy w Murckach p. Paweł Kozyra został drugi raz zdemaskowany przed sądem, że brał „zaliczki" za zapewnienie przydzielenia robót w budowlach gminnych. Rzecz miała się następująco:

p. K. jest członkiem rady gminnej z listy sanacyjnej. Interesenci zwrócili się do niego o poparcie ich przy przetargu robót gminnych. Zgóry dano p. K. „zaliczkę" za jego zabiegi w tej sprawie. P. K. nie potrafił się oprzeć pokusie i przyjął „ofiarę" interesentów. Ale cóż, znaczenie i wpływ p. K. tym razem były za słabe i wykonanie robót gminnych przydzielono innym interesentom. Nastąpił krzyk i hałas ofiarodawców, domagających się od p. K. zwrotu „zaliczki". Członkowie rady gminnej, widząc w tem kompromitację Rady gminnej, wysłali delegację do p. starosty w Pszczynie, który skłonił p. K. do wystąpienia na drogę sądową przeciw „oszczercom". W pierwszej instancji p. K. udowodniono, że pobrał „zaliczkę". W drugiej instancji, do której się p. K., czujący się „czystym jak kryształ sanatorem" z apelacją zwrócił, przyszła do takiego samego przekonania, że p. K. „zaliczkę" pobrał. Sąd jednak nie jest w stanie zmienić zdania p. K. o czystości swej i dla tego przychodzi on sobie na posiedzenie rady gminnej „jakby nigdy nic". Innego jednak zdania są członkowie tej rady, chcą oni mianowicie przyszłe posiedzenie na znak protestu opuścić, jeżeli p. K. do tego czasu nie złoży mandatu.

My ze swej strony nie spodziewamy się złożenia mandatu, gdyż sanatorzy zasadniczo z takich powodów mandatów nie składają boćby powoli w samorządach, sejmach i t. d. sanatorów nie było.

— **Sztafeta do Belwederu.** W Bydgoszczy odbył się wiec 2000 bezrobotnych, na którym zapowiedziano, że „o ile żądania bezrobotnych będą przez miasto nadal ignorowane", delegacja bezrobotnych uda się demonstracyjnie **pieszo do Warszawy.**

— **Na Maderę.** Obiegają pogłoski, jakoby w niedługim czasie miała wyjechać na Maderę p. Aleksandra Piłsudska. Jest faktem, że w tych dniach otrzymała ona wizy zagraniczne do szeregu państw, między in. do Portugalji.

— **Biały teror.** Dyrekcja śląskiej huty „Hugona" **redukuje robotników, którzy nie chcą się zgodzić na 15 proc. obniżkę płac.** Redukcje przeprowadzane są mimo orzeczenia komisji arbitrażowej, która orzekła 7 proc. zniżkę płac w przemyśle cynkowym.

— **2—3 dni w tygodniu.** W przemyśle metalowym Bielska trwa nadal zimowy sezon martwy. Napływ zamówień z powodu braku w obecnej chwili wszelkiego ruchu inwestycyjnego, jest minimalny. To też zakłady przemysłowe pracują zaledwie **2 do 3 dni w tygodniu.**

Przemysł metalowo-przetwórczy zatrudniał w styczniu ub. r. 4.502 robotników, natomiast z początkiem sycznia b. r. **zaledwie około** 2500 robotników. Cyfry powyższe ilustrują dobitnie spadek zatrudnienia w bielskim przemyśle metalowo-przetwórczym.

— **„Już nie mogę..."** Jedno z pism małopolskich donosi o charakterystycznym wypadku:

W Czortkowie wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo właściciel dóbr Szwajkowa i Romaszówka, pow. czortkowskiego, Franciszek Rudroff. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy na tle depresji finansowo-moralnej w związku z kryzysem w rolnictwie.

Zaznaczyć należy, że denat bawił w Czortkowie, gdzie czynił starania o uzyskanie gotówki, zapłacił podatki, a wieczorem, gdy przyjechał do domu, napisał do domu i dzieci, przebywających we Lwowie, list, polecając służącemu rzucić go rano do skrzynki. List ten otworzy komisja sądowa.

— **Psia buda i gołębnik, to... nieruchomości.** Poborcy podatkowi na prowincji musieli chyba otrzymać jakieś poważne „ponaglenia", gdyż inaczej trudno tłomaczyć ich niezwykłą pomysłowość w wyszukiwaniu nowych „objektów" do opodatkowania.

I tak np. w Radomiu podatek od nieruchomości, płacony przez właściciela domów, wyznaczono właścicielowi... psiej budy i kurnika, zaliczając te „objekty" do „budowli", podlegających podatkowi od nieruchomości. Inny znowu urzędnik zakwalifikował, jako „nieruchomość", **gołębnik i starą bryczkę bez kół**, przerobioną na budę dla psa. Inny zaś jeszcze zażądał wykupienia pa tentu na handel hurtowy od chłopa, którego przyłapał, jak „hurtownie" sprzedawał kapustę do... restauracji małomiasteczkowej.

Oczywiście źródłem tych wynalazków nie jest bynajmniej chęć popisania się wesołemi kawałami i to jest smutną stroną tych wesołych historyjek.

— **Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Feniks".** W roku 1930 zawarto nowych ubezpieczeń na życie na łączny kapitał 89,200.000 dolarów. W stosunku do ubiegłego roku przedstawia to zwyżkę o 5 miljonów dolarów. Z końcem roku 1930 było w mocy umów ubezpieczeniowych na kwotę 370 miljonów dolarów.

— **Za 550 złotych...** Jak donosi „Głos Lubelski", w tych dniach odbyła się w Lublinie bardzo znamienna dla naszych stosunków gospodarczych przymusowa „transakcja handlowa". Mianowicie jeden z majątków w pobliżu Lublina, obciążony jest poważnym długiem (około 50.000 zł) w jednej z lubelskich instytucyj rolniczo-handlowych. Przez dłuższy czas zwlekano z zastosowaniem ostatecznego środka na zdobycie powyższej sumy. W rezultacie jednak zdecydowano się na puszczenie w ruch komornika sądowego.

Ze wszystkich obłożonych sekwestrem zapasów zbożowych wystawiono przed kilku dniami na licytację 4 sterty pszenicy i stertę owsa. Instytucja handlowa uczyniła to w dobrej wierze, przypuszczając, że wycofa choć część wierzytelności od swego dłużnika.

Do licytacji stanęło dwóch licytantów, z których jeden doszedł w ocenie wartości wszystkich 5 stert do sumy 500 (dosłownie: pięciuset) zł, a drugi podbił o dalsze 50 zł i pszenicę wraz z owsem, wartości kilku tysięcy zł, nabył za sumę 550 (dosłownie: pięćset pięćdziesiąt) zł.

Licytacja wywołała w kołach rolniczych niezwykłe poruszenie, ponieważ — jak wiadomo — własność ziemska przeważnie tkwi w tej chwili w tekach kancelaryjnych... komorników sądowych.

— **Nowy rekord amerykańskiego głodomora.** Amerykański mistrz w głodowaniu — John Smith — ustanowił w ostatnich czasach na swym popisie w jednym z miast stanu Illinos nowy rekord, przebywając w szklanej trumnie 68 i ćwierć dnia i pożywiając się przez ten czas wodą, zaprawioną sokiem cytrynowym.

„Czy wiecie już, że światowej sławy Orient-Henna-Shampoonem każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotny kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego do najciemniejszego łącznie z najmodniejszemi: ZŁOTY-BLOND dla blondynek, TYCJAN i MAHONIOWY dla brunetek. Żądać w skład. apteczn. perfumer. i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, prosimy nadesłać znaczkami zł 2 i podać żądany kolor, poczem prześlemy kopertę próbną. Sprzedaż hurtowa na Górny Śląsk w firmie Stefan Borys, Katowice, ul. Andrzeja 4.

Kto się zlituje?

Szukam w Cieszynie skromnego mieszkania (jednego pokoju, ew. z kuchnią). Obecnie mieszkam z żoną i 3 małych dzieci wspólnie z 11 innemi osobami w... jednym, małym pokoju! Zgłoszenia do Administracji pod „Ratunku".

Zupełna wyprzedaż

z powodu likwidacji do dnia 31 marca 1931. Elektryczne żyrandole oraz artykuły do oświetlenia po znacznie zniżonych cenach.

CENTRALA ŚWIATŁA, Bielsko, ul. Jagiellońska 10.

przeciw Śl. Banku Eskontowego.

Jako najlepszy podarunek

może każdy kupujący wybrać podług swego gustu, jako to: ZEGARY precyzyjne m.: Doxa, Omega, Zenith, I. W. G., Schaffhausen i t. p., 14 karat. pierścionki, branzoletki, zegarki, zegary ścienne, wahadłowe Ia, budziki i inne różne wyroby double, tylko w ściśle rzetelnej w szerokich sferach ludowych znanej firmie

Hugo Huppert

zegarmistrz i jubiler,

sądowo zaprzysiężony rzeczoznawca
ul. 11 Listopada BIAŁA ul. 11 Listopada
Korzystajcie z systemu kredytowego

Za darmo

udzielam każdej pani dobrych porad przeciw

upławom

Każda pani się zadziwi i będzie mi wdzięczną.
ANNA GEBAUER, STETTIN, 81. H. Fridrich-Ebertstr. 105 (Niemcy). Dołączyć na portor a

Najpiękniejsza Maseczko-Paziu!

Zdemaskuj się nareszcie.
Kocham! Tęsknie! Szaleję! — „Platon".

Flank w Hotelu Prezydent

w Bielsku.

Wspaniała restauracja i kawiarnia towarzyska. Punkt zborny dla inteligencji.

Architekt i Budowniczy

KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany)

projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3. — Tel. 612-VI.

ZNACZNA ZNIŻKA CEN

obiadów i kolacji w Restanracji Hotelu **„CZARNY ORZEŁ" Biała.**

Wykwintne obiady lub kolacje z 4-ch dań kosztują tylko 1·65.

AMERYKAŃSKI WYNALAZEK:

APARAT ZAOSZCZĘDZAJĄCY BENZYNĘ.

Walter Critchlow, 2089 C-Street, Wheaton, ILL., U. S. A. uzyskał patent na aparat zaoszczędzający benzynę, do zastosowania we wszystkich samochodach.

Wynalazek ten oparty jest na zastosowaniu doświadczenia, że każdy motor lepiej pracuje w wilgotny i chłodny wieczór, niż o innej porze.

Nowe FORDY osiągają 16 km na 1 litr paliwa, stare Fordy do 26 km; samochody innych fabryk osiągają wydajność o ¼ do ½ większą. 5 rozmaitych modeli w cenie dol. 6 do dol. 30. umożliwiają przedstawicielom 100 do 400 proc. zysku.

Mr. Critchlow odda wszędzie zastępstwa jeneralne i rejonowe, które przynoszą od dol. 250.— do dol. 1000 miesięcznego zarobku.

Napiszcie jeszcze dziś po angielsku i zażądajcie bezpłatnego wzoru.

...wisko ....

Adres ....

Miasto ....

Kraj ....

Chorzy!

Dzięki mym wypróbowanym metodom leczenia od szeregu lat, leczę wszystkie choroby nawet przestarzałe, w szczególności choroby weneryczne, skórne, liszaje, upławy z boleściami krzyża, choroby pęcherza, nerek, płuc, żołądka i serca w najgroźniejszym stanie. Na najcięższe choroby nerwów mam najlepsze środki. Kamienie żółciowe usuwam w przeciągu 24 godzin bez boleści. Wiele sądownie potwierdzonych podziękowań.

R. SŁAWIK

Zakład Przyrodniczo-Leczniczy „NATURA"

Król.Huta - Nowe Hajduki

ul. Mickiewicza 24 dawn. Wolności 90.

Stacja kolejowa Król. Huta przyst. tramw. ul. Szpitalna

BROWAR OKOCIM

poleca swoje piwa:

Marcowe

Eksportowe

Porter.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.